

ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POSWIECONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

ŚPIEW CHÓROWY

w kościele katedralnym wrocławskim.

(Ciąg dalszy).

I.

Obowiązek śpiewania godzin kanon. w chórze katedralnym ciąży wprawdzie na kanonikach: u nas jednak wszedł oddawna zwyczaj i pomimo przeciwnej ustawy soboru Tryd. (ses. XXIV, c. 12 de ref.) utrzymuje się dotąd, że kanoników zastępują w tem wikaryusze na to ustawieni, lub przynajmniej im pomagają (*ks. Korytkowski, Pralaci, I, 539*). Z tej zasady wychodząc, w katedrze wrocław. pierwotnie tylu było wikaryuszów, ilu kanoników. Z liczby zaś ośmiu prałatów, dwóch tylko miało zastępców w osobach wikaryuszów. Tym sposobem 18 kanoników i 2 prałatów złożyło się na 20 wikaryuszów, którzy ich wyręczałi w śpiewaniu, obrzędach i odprawianiu mszy św., a na procesyach za nimi chodzili, podtrzymując końce kap uroczystych *). Wikaryusze stanowili oddzielne *Collegium Vicariorum*, które będąc ustanowione dla zastępowania kapituły, zwało się *Collegium minus*, lub *Collegium vicepraelatorum et vicecanonicorum*. Mieli swoje fundusze, swoje statuty i swój zarząd. Razem z całym niższym klerem katedralnym podlegali dziekanowi kapituły; głową zaś ich był vice-dziekan, po którym szedł vice-kantor: obadwa zastępujący prałatów kapituły, jeden w zarządzie kolegium, drugi w chórze. Vice-cantor r. 1592 i potem długo zajmował pierwszą stałą po prawej stronie, którą r. 1681 oddano vice-diekanowi, robiąc go i tu głową kolegium,—

*) *Admonitio circa capas ut quilibet suo praelato cappam deferat, statuerunt: decret. Capit. Vicar. 23 Dec. 1620 a.* To rozporządzenie jest i w statutach wikaryuszów z r. 1470, a tu ponowione. Było w użyciu dopóki kapituła nie otrzymała przywileju na kapy rzymskie, co nastąpiło około r. 1690.

SEMINARIUM
HISTORJI I TEORJI MUZYKI
Uniwersytetu Jagiellońskiego
w KRAKOWIE.

wtedy tamten zajął pierwszą stągę po lewej stronie. Oprócz wyznaczonych sobie funduszów, mieli także pewne opłaty i ofiary od kapituły, a kanonik biorący dla siebie wikaryusza, obowiązany był dać mu jednorazowo na komżę zł. 120, lub 100 tynłów (1770 r.), a od r. 1825 talarów 10 i stale utrzymywać go na swoim chlebie, to jest dawać mu co tydzień jeden chleb z piekarni kapitulnej, z tych jakie osobom kapitulnym przypadały na mocy ich statutów. Chleby te niegdyś były tak wielkie, że ich tylko 5 z korea żyta wypiekano, jak świadczą dawne rachunki kapitulne. Z powodu wojen, zniszczenia dóbr, wyciskania kontrybucyi, niewypłacania procentów i dziesięcin, fundusze i dochody wikaryuszów ciągle upadały, a ztąd pierwotna liczba ich utrzymać się nie mogła. Już biskup Lubieński, przy wizycie swej 1632 r. zastał tylko jedenastu i mimo to rozporządził, aby ich według pierwotnej erekcyi 20 utrzymywano. Dopiero biskup Madaliński r. 1687 zredukował collegium vicariorum do 15 osób. Nowe klęski kraju spowodowały, że r. 1721 było tylko 10 wikaryuszów, którzy opierali się biskupowi i kapitule, usiłującym liczbę 15 wypełnić. Kapituła wchodząc w ich położenie, r. 1729 żądała od biskupa, aby zmniejszył ich do 12, oprócz poddziekana. Odbywając wizytę katedry r. 1760 biskup Ostrowski, zredukował to collegium do 10, wyłączając jednak plebana w Gostyninie, prepozyta szpitala św. Ducha w Inowrocławiu i nauczyciela szkoły katedralnej, którzy również oddawna do ich collegium się zaliczali. Tytu też znajdujemy r. 1801, potem bywało 9 lub 8 aż do r. 1817, w którym jest tylko sześciu; liczbę tę następnie przy kościołach katedralnych utrzymać poleciła bulla papieża Piusa VII *Ex imposita Nobis*, urządzająca dycecezye w Polsce (1817 r.).

Wikaryusze katedralni byli stali (*perpetui*), jak proboszczowie po parafiach, i zwykle całe życie na tej posadzie spędzali, lubo niektórzy z nich miewali razem inne beneficya, a nawet parafie, jak widać z wykazu ich 1498 r. i potem do końca XVI w. W następnych czasach posiadali tylko beneficya do ich collegium inkorporowane, jak parafię św. Jana w Włocławku, parafię w Gostyninie (wówczas dycecezyi Płockiej), prepozyturę szpitalną w Inowrocławiu i czasem takż św. Witalisa w Włocławku, oraz altarye w katedrze lub w parafii św. Jana. Mieli nadto prezenty kościoła parafialnego w Smiłowicach i prawo akceptowania aspirującego do swojego collegium. Z każdym wakansem przedstawiał kandydata kanonik, na którego wypadalo, lub prałat kanclerz, bo jego urząd powstał z kanonii, przez biskupa Rozdrażewskiego do prelatury wyniesionej. Nauczyciela, który ze swą szkołą należał do chóru katedralnego i narówni z wikaryuszami w dochodach partycypował, przedstawiał prałat scholastyk *).

*) Nie mieli więc wikaryuszów prałaci: proboszcz, dziekan, archidyakon włocławski, kantor, kustosz i archidyakon pomorski.

zentowano, a raz, 1748 r. wyjątkowym sposobem, dwóch razem do wyboru kolegium podano. Wikaryusze kandydata egzaminowali, najprzód prywatnie w swem gronie, ze znajomości śpiewu i muzyki, z nut, tonów, prawidłowego czytania i głosu, słowem, egzamin był *in cantu et accentibus ecclesiasticis*, jak się wyrażano. Który wytrzymał tę próbę, musiał następnie odbywać publiczną w chórze przez cztery tygodnie całe, bo tego wymagały statuty. Próba ta obejmowała cztery części obowiązków wikaryusza i na każdą tydzień zostawiano. Uwaga wszystkich zwrócona była na kandydata; czasem jeszcze wyznaczano dwóch, którzy szczegółowe sprawozdanie przed kolegium złożyć mieli o zdolnościach i nauce aspiranta.

Gdy do grona swego przyjmowali kleryka, dawali mu szczegółowe upomnienia, dotyczące się moralnego postępowania, bo taki mając więcej czasu, miał też sposobność prędko zepsuć się w towarzystwie ludzi świeckich. W ten sposób kleryk Paweł z Książa, przyjęty 24 paźdz. 1514 r. przy instalacji swej otrzymał od vice-dziekana przestrożę: aby do karczmy nie chodził, szynków nie nawiedzał, gry w kości i karty unikał, w obowiązkach swoich i śpiewaniu jaknajwiększą pilność zachował, dla konfratrów szacunek i we wszystkim co jest godziwe, posłuszeństwo okazywał *): na co tenże wykonał przysięgę i złożył wkupne (*incundi ingressus*) zł. 2. Niemniej szczegółowo przedstawili obowiązki d. 15 lut. 1620 r. przyjętemu wtedy klerykowi Jakóbowi z Książa, a mianowicie: aby przyzwoitem sprawowaniem się nie obudzał podejrzeń i wątpliwości o sobie, bo jest z obcej dyecezyi; aby przeciwko braciom nie używał słów ostrych i przykrych; aby się nie oddawał pijaństwu; aby nie był jako neofita; aby się przysposabiał do przyjęcia wyższych święceń; aby też nie uczęszczał do towarzystw świeckich, w którychby mógł znaleźć dla siebie zgorszenie, oraz aby przystępował do komunii św. na każdy tydzień. Tenże Jakób Książ został wkrótce dyakonem, a że zaniedbywał się w spełnianiu ostatniego przepisu, więc wikaryusze na kapitule swej 4 września t. r. polecili mu co tydzień przynosić świadectwo od spowiednika, że spowiedź wykonał: wskazuje to ile kolegium starało się o dobre imię u ludzi i poważanie u kapituły. Kleryka też, a nawet dyakona, niedopuszczali do swych kapituł i dawali mu tylko połowę dochodów, do czasu wyświęcenia na kapłana (1696). Bywało, że takiego nawet nie instalowali, dopóki ostatniej próby, to jest śpiewania mszy św. jako kapłan, nie odbył.

Egzamin próbny obejmował: *recturam, responsiones, missas i ministranturam*, każde po całym tygodniu, to jest kandydat śpiewał

*) *Ut tabernas non frequentet, neque visitet, a lusu alearum et foliorum sese abtineat, in Heris decantandis diligentiam quam maximam adhibeat, et in omnibus licitis fratribus suis obedientiam et reverentiam praestet.*

w chórze invitatoria, zaczynał hymny, antyfony i psalmy; potem z Graduału odśpiewywał z kantorami na mszach; dalej jako kapłan u ołtarza śpiewał wotywy funduszowe i msze w tygodniu przypadające; wreszcie asystował prałatowi do mszy jako dyakon i subdyakon. Każdy te same próby przechodził, lubo nie w tym samym porządku odbywane. Po szczęśliwem przebyciu prób, kandydat był instytuowany przez oficjale, a instalowany przez dziekana kapituły lub vice-dziekana kolegium. Używana tu forma była prawie taka sama jak w kapitule kanonickiej, którą wikaryusze we wszystkim prawie naśladowali. Przyjętemu dawał vice-dziekan przestrogi, najwięcej śpiewu dotyczące. Tak np. ks. Jan z Piątku r. 1600 otrzymał przy swej instalacyi te przestrogi: aby nuty w śpiewie i akcent w czytaniu zachowywał, samogłosek w śpiewie i czytaniu nie zmieniał, ale właściwym sposobem i głosem je oddawał, inaczej narazi się na kary, które mu naznaczą ilekroć te przepisy przestąpi. Obiecał pilność i zapłacił *incundi ingressus* zł. 2, jako statut wymagał.

(D. c. n).

Czy śpiewać liturgicznie, czy Nieliturgicznie?

(Dokończenie).

Celem usiłowaniem i życzeniem autora „Słówka o śpiewie Nieliturgicznym“ jest, aby we mszy św. *koniecznie* lud śpiewał naprzemian z celebransem, w języku narodowym, i w tym celu wykazuje: 1) wysoką piękność śpiewów naszego ludu, 2) trudność śpiewu liturgicznego jak i niemożliwość dobrania chóru amatorskiego po małych parafiach, 3) pragnienie wrzekome ludu wiernego do czynnego uczestniczenia przez pienia pobożne wraz z kapłanem we mszy św., 4) przygnębiające wrażenie dla tego ludu, gdyby podczas czytanej sumy, sam tylko miałby śpiewać i nie słyszał z ust kapłana pięknego śpiewu mszalnego, do którego tak jest nawykły i przywiązany.

Na dowodzenie te możemy odpowiedzieć:

Wiadomo, że nasze śpiewy religijne narodowe, jak świadczy znawca nasz Adam Mickiewicz „nie ustępują nawet włoskim,“ lecz niebieskim pięniom, jakieby się w liturgii tu na ziemi *rozpoczynającym*, ustąpić chyba muszą; to każdy uczuł i przyzna, kto duszą się wsluchał w prawdziwy śpiew kościelny dobrze i pobożnie wykonany. Śpiew gregoriański, jak każda rzecz wzniosła, jest trudny—i początek każdy jest trudny, lecz gdy trudności wyminąć nie można, trzeba je przeczucić, nie ma innej rady; tembardziej, że nas Kościół i sumienie obowiązują. Zamiast więc szukania ratunku przed reformą śpiewu kościelnego w martwej literze niektórych autorów liturgicznych, imajmy się raczej ducha, co ożywia i pracujmy ile możemy. Toć łatwiej jest z pewnej liczby ułożyć chór śpiewacki, aniżeli całą parafię nauczyć należycie śpiewać. Na partykularzu wiejskim chór z kilku chociażby osob złożony, a najlepiej z ludzi pobożnych, posłusznych, mocnych,

zdrowych, klasy prostej, mających mniej przeszkód i interesów, przy stosownych zachętach proboszcza, a przy pracy organisty—wystarczy; jak również na początek wyuczenie się jednej lub paru najłatwiejszych mszy, niechby nawet nie koniecznie gregoryańskich, lecz na głosy, byle całkowitych, po łacinie i według melodyj poważnych kościelnych. A w ostateczności niechby organista sam jeden śpiewał, albo i recytował części mszy przydłuższe, np. Credo przy towarzyszeniu organu. Najlepsze i najpożyteczniejsze będzie uczestniczenie wiernych we mszy św. z uważną modlitwą—niech się modli z książki kto umie, a reszta ludu na różańcu lub koronce, które nawiasem mówiąc, zaprowadzić warto powszechnie po parafiach, upominając, iż kto już raz nie mało pieniędzy zmarnował w życiu, może się raz na rzecz wiele dla duszy potrzebną, zdobyć. Mają oni dosyć sposobności do śpiewania poza mszą św., a czy tak bardzo lubią śpiewać?—ilu ich śpiewa przy godzinkach, różańcu, procesyach, gorzkich żalach, litaniach, podczas majowego nabożeństwa, na cmentarzu w dzień zaduszny, w dni krzyżowe i inne? Zaledwie garstka gorliwszych, którzy właśnie poduczeni i na mszy świętej w chórze śpiewają, albo do bractwa należą. Tak jest obecnie.

A czy przed nastaniem reformy lepiej stały śpiewy ludu podczas mszy i poza mszą św.? Teraz dopiero słychać narzekania, że lud coraz mniej śpiewnym się stawa, a temu ma być winne odsadzanie go od śpiewu przez reformę. Lecz tu inne zupełnie zachodzą przyczyny i nie od dzisiaj; że wspomniemy tylko o jednej z nich, a tą jest następująca: Wszystkie narody jak wiemy, kiedyś wrócą do jedności wiary i będzie „jedna owczarnia i jeden pasterz“, lecz do jedności języka, nigdy chyba nie przyjdzie; owszem z ułatwieniem komunikacyi i innych czynników cywilizacyjnych, wynika coraz większa mieszanina narodowości i języków wszędzie, a u nas tembardziej jako na stacyi wędrówek czyli stycznej między zachodem a wschodem; mało już parafij u nas pod względem narodowości jednolitych; w różnych też okolicach i parafiach lud polski nawet, bardzo odmiennie śpiewa; a gdy się z kilku zbiorą parafij, np. na odpust, to o jednogodny śpiew jeszcze trudniej. Można się spodziewać, że ze śpiewem ludowym w kościele im dalej, tem trudniej; sam czas to ze sobą przynosi. Zład mądrze się Kościół urządza, że chce w najświętszym akcie religij, jakim jest msza św., język stały, niezmienny i śpiew jednostajny dla wszystkich ntrzymać. W prowincyi kościelnej naszej, tak w Królestwie jak i w Cesarstwie, jest wiele parafij mieszanych polsko-francusko-włosko-niemiecko-czesko-litewsko-łotysko-ormiańskich, a zwłaszcza po miastach stołecznych, portowych i w ogóle w większych jest po kilka narodowości: naprzykład w takiej Odesie parafia polsko-francuska-włosko-niemiecka, to samo w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Łodzi.

Gdyby w takich warunkach lud śpiewać miał podczas mszy świętej uroczystej, musiałby organista nim dyrygować z wysokości chóru, w przystankach i intonacyach, a przytem od czasu do czasu kolejno każdą narodowość uwzględniać, aby nie miała urazy i przygotować ją należycie. Byłem świadkiem podczas ingresu Biskupiego we Rżgowie, jakto lud z kilku parafij zebrany śpiewał pieśni tak powszechnie znane „Boże w dobroci“; istna to była parodia śpiewu. I przeciwnie, lud słysząc samego tylko kapłana po łacinie śpiewającego mszę świętą, nie na tem nie straci, owszem będzie się czuł w pobożniejszym jeszcze nastroju, skoro go się pouczy, że językiem tym mówili kiedyś Apostołowie, Męczennicy i tyłu świętych od kolebki Chrześcijaństwa, i że w tym języku przemawia do nas i obecnie Ojciec święty. Co do organistów nawet, gdy przed reformą śpiewali po polsku, nie wiele było w tem ludu i pociechy; sam doznawałem wielkich przykrości, gdy celebrowałem w Niegowie i Krzepicach; byłbym chętnie podczas

owej mszy zapłacił organiście, żeby tylko przestał swego śpiewu i grania; czegoż bo tam nie było—istna kocia muzyka i piski w rodzinnym i w nierodzinnym języku. Innym znowu razem zaspiewał mi p. organista na wotywie coś na nutę piosenki ukraińskiej „Jechał kozak za Dunaj...” Toć pamiętamy, że niedawno temu każdy niemal ksiądz inaczej śpiewał we mszy i poza mszą. A podczas uroczystej sumy tak w katedrze, trwającej niekiedy wraz z kazaniem dwie godziny, jako i w innych większych kościołach, jakież to były śpiewy i orkiestry? teatralne w całym znaczeniu—z hukiem, brzękiem, trąbieniem, z primadonnami, solami, staccatami, prawdziwie skoczne do sta katów, że aż mimowoli stopy celebransa do taktu drgały i, takie mu sprawiły roztargnienie, że z trudnością mógł uwagę skupić przy świętej czynności. To też wielu, nie już kapłanów, ale wiernych narzekano wtedy, że nie mogli się modlić, i odzywali się z tem glosno, że takie śpiewy i muzyki trzeba usunąć koniecznie; ba! a czemuż było wówczas zastąpić?

Nastala też nareszcie reforma śpiewu; lecz i teraz jeszcze niestety, nawet przy największych uroczystościach, nieraz kapłani, choć niechętnie, zmuszonymi się widzą dopuścić śpiew wysoko-inteligentnie amatorski na chór ze zwykłemi dodatkami światowemi, choćby niby „na ten jeden raz tylko.” Tak to teatr i popis gwałtem prawie się weiska do świątyni Bożej, a ustąpić nie chce, jakby ze swej własności. A przecie śpiew liturgiczny nie od dzisiaj dopiero istnienie swe rozpoczyna: był od początku Kościoła i tylko za czasów ostatnich bardzo podupadł i prawie ustal u wielu narodów. Reforma obecna pracuje nad przywróceniem śpiewu do stanu pierwotnej świetności, w jakim u nas kiedyś istniał. Nie można przeto śpiewu tego nazywać narzuconym, samozwańczym; jestto prastary śpiew uprawiany przez dawnych Polaków, ze złotej niegdyś epoki; lecz myśmy go zaniedbali i odzwyczaili się od niego, ztąd wydaje nam się jakoby niebывалым, do czego duch czasu—laicyzacyi nie mało się przyczynił.

I któż go przypomniał światu całemu i nam samym?—oto Matka Kościół nasz święty, z pobudek ważnych, ze względów najwyższych. Kościół słuchać trzeba. Lecz jakże się dźwignąć z wiekowego letargu, jak przeprowadzić reformę śpiewu kościelnego? Co oddawna upadało, niepodobna od razu i wszędzie podnieść, lecz z wolna można i należy. Tu nadmienię słówkiem o przejściach śpiewu we własnej parafii, zatem z własnego doświadczenia. Chociaż nie będąc sam muzykalnym, mam wszakże zdolnego i chętnego organistę; parafia zaś fabryczna pod samą Łodzią, na połę polskoniemiecka, nie cieszy się sprzyjającymi warunkami. Do nastania reformy śpiewano tutaj msze po polsku, po niemiecku i niekiedy obcięte po łacinie, albo nawet mieszczonym językiem; było w tych mszach wszystkiego po trochu: kawalek Kyrie, Gloria, Credo, były melodye, jak wszędzie i do tańca i do rożaćca, zrzadka kiedy lud śpiewał, lecz bardzo niedołężnie; na próby czyli repetycyje chór amatorski mieszczony nie bardzo lubiał chodzić, a i na sumie zwykle nie w komplecie się znajdował; więc chromał i był więcej improwizowanym niż przygotowanym; nieraz organista widział się zmuszonym sam msze odśpiewywać. Napsuło mi to nieraz humoru, upominałem lecz nadaremnie, nareszcie, kiedy przez parę niedziel chór wcale się nie pokazał, skorzystałem z tego i nowy założyć postanowiłem. Szemrali nieco dawni śpiewacy i niektórzy inni jeszcze, zem skasował wesół śpiew i do chóru osób dorosłych dołączył chłopaków „smarkaczy”—lecz, jak mogłem tak wytłomaczyłem że przy nabożeństwie nie potrzeba wesolości, tylko modlenia się i że jak organ z różnej wielkości piszczałek, tak właśnie i chór dla skali głosu z różnego wieku osób składać się musi. Zaprowadziłem same msze łacińskie, zapnumerowałem „Rocznik dla organistów“ i „Śpiew Kościelny“, kupiłem Graduał,

msze choralne, i wkrótce śpiewacy dobrani pokazali, że śpiew gregoriański wcale nieźle szedł i wielom nawet się spodobał; wprawdzie, gdy po pierwszym zapale niektórzy odstąpili, dla pozostałych ze słabszymi płucami przeszliśmy (do czasów lepszych) na msze polifoniczne, lecz niemniej liturgiczne, łacińskie. Ustaliśmy jednak śpiew w duchu Kościoła i męski chór, spokojni jesteśmy z organistą i już nie ma komu narzekać. W dniu powszednie organista śpiewa sam jeden.

Jak w mojej parafii, tak i wszędzie, jesteśmy w pierwszej dobie reformy, dobie biadań, narzekań, polemiki i zamiany zdań z jednej, a zachwytyłów gorliwości z drugiej strony; i to się zapewne nie tak prędko ustali. Z czasem ustąpią malkotenci, nastanie pokolenie nowe: alumni w seminaryach, organiści w szkole muzycznej, w śpiewie kościelnym wykształceni, nowy zupełnie kiedyś kontynges w służbie Bożej stanowić będą i śpiew liturgiczny, poprawny, da Bóg, stanie się powszechnym. Tymczasem, co mają czynić księża proboszczowie, wikaryusze, alumni, organiści? Trudno wymagać od wszystkich bez wyjątku, steranych w pracy kapłańskiej weteranów, aby się co do śpiewu jeli pluga kościelnego jak młodzi, lecz księża wikaryusze i w ogóle kapłani młodszy, jakkolwiek nie są jeszcze na własnym gospodarstwie, mogą ich wyręczyć bez urazy; alumni niechby się z całą duszą garnęli w seminaryach i podczas wakacyj do nauki tego śpiewu; organiści będąc specjalistami, jako wykonawcy zleceń kapłańskich i pomocnicy nieodzowni, mogą i powinni wywiązywać się sumiennie. A tak całość sama się złoży. Na głos Głowy Kościoła w sprawie reformy śpiewu, grono młodych, gorliwych i uczonych kapłanów jęło się u nas tej sprawy świętej. Założyło nową, a ważną instytucję w społeczeństwie naszym katolickim, z pobudek chwały Bożej i dobra dusz. W skutek apatyi, jaka istnieje może wszystko upaść a przynajmniej tylko istnieć i dogorywać to, na co się z wielkim trudem i wysiłkiem ludzie dobrej woli zdobyli, ufając w świętość sprawy i pomocy bratniej; a byłoby to bardzo szkodliwą obojętnością ogółu naszego.

Proboszcz.

RYS

HISTORYCZNO-TEORETYCZNY SYSTEMU

CHORALNEGO ŚPIEWU

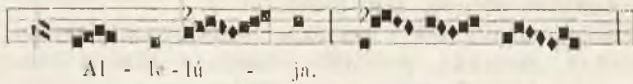
skreślił

Ks. Kazimierz Słonecki.

(Ciąg dalszy).

Muzyczne neumatyczne pismo w całym Zachodnim Kościele upowszechniło się głównie od czasów *Grzegorza Wielkiego papieża (590–604)*. Już bowiem tak zwany *Antiphonarium cento*, (t. j. księga napisana przez samego Grzegorza W. papieża, w której zawarte były wszystkie śpiewy na cały rok według potrzeb liturgii na rozmaite dni roku) napisany był *neumami*, które do dziś jeszcze przechowały się i mają zastosowanie w śpiewie gregoriańskim.

Lecz dziś przez *neumy*, zwane jeszcze *notae ligatae* (*znaki* czyli *nuty* *wiązane*), ściśle należy rozumieć grupę kilku lub kilkunastu nut nad jedną sylabą lub samogłoską, które oznaczają jakby falowanie głosu. Ztąd Jan z Vaervere (*Tinctoris*) powiada: „*Neuma jest śpiewem bez wyrazów, przyzecz- pionym do końca słowa.*“



Neumy w choralnym śpiewie mają pewne charakterystyczne znaczenie. Spotykamy je przeważnie w śpiewach, przeznaczonych na uroczystości radosne, jak np. *Wielkanoc*, *Boże Narodzenie*, dla tego *neumy* najczęściej spotykamy przy wyrazie *Alleluia*, jako w wyrazie wyrażającym radość. Kościół bowiem święty tem długim pasmem tonów bez wyrazów, czyli rozciąganiem na jednej sylabie frazesów śpiewnych, chce niejako okazać, że ponieważ brak mu słów na wypowiedzenie tej radości duchownej, tego zachwytu i uczuć, jakimi przy danej radosnej uroczystości jest przejęty i przepelniony, zaledwie dźwiękami głosu usiłuje ujawnić swe uczucia i przesłać je do Tronu Bożego. Np.

(*Graduale. Dominica Resurrectionis.*)

neuma

a G b a G a F a c e a G a a G a c d e c a G a
Haec di - - es, quam fé - - cit

neuma neuma

c a b c d e d e c d d d e a c e b c d e c b d e d c a e G G F
Dó - - - - - mi-nus: ex-sul-té - - - - - mus,

neuma

f G a a G a e a c d e G a e a e d d e d e d e c b a b e a
et lac - te - mur in e - - a - -

b) *Line*. Neumatyczna notacja była dość trudna i niedokładna, a ztąd wadliwa, gdyż chociaż określała ruch melodyi, jednak nie wykazywała właściwej wysokości jej dźwięków, a tem mniej ścisłych stosunków czyli odległości tonów. Ulepszenie w notacji muzycznej rozpoczęło się dopiero w X stuleciu, gdy muzykom przyszło na myśl przeciągnąć *linie* nad tekstem śpiewu. Mianowicie *Hukbald* Flamandczyk († 930 r.) pierwszy to uczynił, a *Guido z Arezzo* udoskonalił ten jego wynalazek i w ten sposób powstał *system liniowy*, który śpiewakom oddał ogromne usługi tem, że jednym rzutem oka mogli już orientować się w odległościach i wysokości brzmienia tonów, a tem samem łatwo je głosem trafić. Do dzisiejszego zaś systemu liniowego muzyka doszła powoli i drogą następującą: naprzód w poprzek strony kreslono nad tekstem *jedną czerwoną linię*, na której oznaczano ton *F*. Tony wyższe od *F* znaczone nad linią, zaś niższe nad linią. Później nieco prze-

ciągano drugą linię koloru *żółtego* lub *zielonego*, przeznaczoną dla tonu *C*. Na obu tedy liniach pisano litery *C* i *F*, jako wskazujące odpowiednie im tony na tych liniach:

C _____
F _____

Następnie w wieku XI Guido dodał jeszcze dwie linie, znacząc je na pergaminie igłą, a przy tem zamiast liter—do oznaczania tonów zaczął używać *czarnych punktów—kropiek*, które kreślił na liniach i pomiędzy liniami.

Był czas, że nzywano *siedmiu i sześciu linii*, ale to okazało się niepraktycznem, gdyż użycie tylu linii utrudniało czytanie nut.

Ostatecznie system liniowy ograniczono w nowożytnej muzyce mensuralnej do *pięciu linii*, zaś chorał używa tylko *czterech* gwidońskich *linij*, gdyż, ponieważ prawie wszystkie gregoriańskie melodye nie przekraczają granicy *ośmiu tonów*, są dlań zupełnie wystarczające. Jeżeli zaś melodia nie może, co rzadko się spotyka, pomieścić na czterech liniach, ale występuje niżej lub wyżej, natenczas albo używa się linii dodanych górnych lub dolnych, albo, co najczęściej bywa, klucze, o których niżej mówić będziemy, przenoszą się na wyższą lub niższą linię lub wreszcie klucz *f* zamienia się na *c* czy też odwrotnie.

Z czasem przestano kreślić linie różnokolorowe i tylko czerwonych użyto, a dziś i te ostanie zamieniono na czarne. (d. c. n.).



LITERATURA I KRYTYKA.



Haller M. *Missu tertia.* W wiadomościach bibliograficznych kompozycej kościelnych jest rzadkością niesłychaną piętnaste wydanie kompozycyi „Missa tertia“ Hallera. Znalazła ona od samego początku swych wielbicieli i dziś jest najbardziej rozpowszechnioną. Szkoda tylko, że autor nie dorobił drugiego *Agnus Dei*, bo śpiewając tak jak jest, trzeba koniecznie pierwsze *Agnus Dei* powtarzać albo recytować. Cena 1 mr. 40 f. za part. i głosy. Wyd. Pustet.

Rituale Romanum. Wydanie szóste. Pustet. Cena 4 m. 80 fen.

Dwugłosowe Offertoria. (Zweistimmige Offertoria). Organ jest obowiązującym. Tom II zawiera ofertorya *proprium de tempore*, od niedzieli zw. Quinquagesima aż do 2-iej niedzieli po Wielkiej Noce. Kompozycye autorów takich jak: J. Conze, L. Ebner, P. Griesbacher, M. Haller, Fr. Hengesbach, P. Piel, J. Quaddieg i J. Schildknecht sami za sobą na korzyść przemawiają. Cena part. 1 m.; głosy po 30 fen. Wyd. Pustet. Regensburg.

Haller M. Op. 69-b. *Missa XVIII in hon. S. Maximi Episcopi et Confessoris.* Kompozycya napisana jest na trzy równe głosy z organem. Msza piękna i organ samodzielny. Cena part. 1 mr. 20 fen.; gł. po 12 fen. Wyd. Pustet. Regensburg.

Adalbert Hämel. Op. 9. (XIII Offertorien). Trzynaście Ofertoryów na 4, 5 i 6 mieszanych głosów. Następujące święta mają tam swe własne Ofertorya: I Msza Bożego Narodzenia, III Msza i Nowy Rok. Trzy Króle. Uroczystość Ro-

dziny Przenajświętszej, Wielkiej Nocy dzień I i II, Zielone Świątki dzień I i II, Boże Ciało, Uroczystość Matki Boskiej Rożańcowej, Dzień Wszystkich Świętych, Święta Matki Boskiej i uroczystość Aniołów Stróżów.



PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Msze na 3 głosy męskie, średniej trudności.

191. Stein, J. Op. 32. *Missa in hon. St. Angelorum Custodum.*
Kompozytorka ta jest jedną z najlepszych prac tego autora. Cena part. 1 mr.; głosy po 25 fen. Wyd. Pawelek. Regensburg.
192. Thielen, P. Op. 8. *Missa in hon. S. Guilelmi.*
Thielen jest jednym ze zdolniejszych kompozytorów. Na równi stać może z Hallerem i Stehlem. Msza jest bez *credo*. *Et incarnatus* trzygłosowe dorobione jest do choralnego Credo III. Cena part. 1 mar. 20 fen.; gł. po 15 fen. Wyd. Herder. Freiburg i Br.
193. Wiltberger, H. Op. 10. *Missa in hon. S. Georgii.*
Msza ładna. Credo miejscami choralne. Cena part. i głosu 2 mr. Wyd. Pawelek. Regensburg. **Organ.**
194. Witt, Fr. Op. 29-a. *Missa in hon. S. Ambrosii.*
Recenzja zamieszczona została w „Śp. Kość.” z r. 1896 w № 6, „Przewodnika” 34.
195. Witt, Fr. Op. 31. *Missa in hon. S. Andreae Avellini.*
Patrz „Śp. K.” z r. 1896 № 6, „Przewodnika” 36.

ROZMAITOŚCI.

Wspomnienie o ś. p. Joachimie Glińskim. Doknięty atakiem sercowym zmarł nagle ś. p. Joachim Gliński, organista poddominikańskiego kościoła. Zmarły przez całe życie swoje był wymownym przykładem umiłowania muzyki, której poświęcał się całą duszą, i rozumnej a gorąco i szlachetnie odczutej pracy szerszej, choćby w skromnym zakresie. Umiał on na tak skromnym stanowisku zaszcześcić w szerokim kole towarzyszków pracy i uczniów umiłowanie pieśni rodzimej, swojskiej i podniecać ich do pracy w uszlachetnieniu i ożywieniu najzwyczajszych melodyj—bądź kościelnych, bądź świeckich. Życie oddał w ciężkiej pracy obowiązkowej, wśród lekiej lichy płatnych, wśród dobrowolnie, a bezinteresownie przyjętych obowiązków nauczania biedaków, którym w ten sposób dawał środki do życia, choć sam z dniem każdym, z każdym wysiłkiem niósł dla braci czastkę... własnego życia. On również niezmordowany stanął na czele szeszupłej ochotniczej gromadki ptei obojej i wnet utworzył związek przyszłego towarzystwa śpiewaczego—wileńskiej „Lutni.” Pamiętamy te pierwsze nieśmiądle i skromne popisy, więc temu niestrudzonemu i szlachetnemu ich twórcy zapisujemy tu słowa wysokiej czei i rzetelnego wspomnienia. Zmarły zostawił po sobie w rękopisach kilkadziesiąt utworów, przeważnie kościelnych.

Pamięci Joachima Glińskiego.

Organisty w kościele po Dominikańskim w Wilnie † 14 Marca 1898 r.

Nie dla okłasków żył i wawrzynów,
Nieporuszony w kolejach losu.
Pokorny, eichy z wielkich swych czynów.
Mały u świata... nie znał rozgłosu.
Prawdziwym sztuki będąc kapłanem.
Jej miłość szerzył, nie sławę swoją.
I dla niej z życiem niezmordowanym
Wależył jak rycerz okuty zbroją.
Sercem i chlebem rad się podzielał.
Cieszył strapionych, garnął sieroty,
W wszystkie ludzkości bóle się wcielał,
Wsiewając ziarna wiary i enoty.

Holdem jedynym nad jego zgonem
Bolesę serc wielu i lzy obficie...
A wielkiem tylko przed Boga tronem
Będzie artysty życie nkryste.
Wielki był wiarą, wielki w miłości:
Z zapałem, dusze wlewając całą.
Kształcił dla Boda i dla ludzkości,
Sercą młodzieńcze pracę wytrwałą.
Bóg, ludzkość, sztuka; to było hasło
Życia artysty... w pracy nad siłą
Z miłości ku nim życie to zgasło.
I w mrok przedwieczny zeszło mogiły.

Wielki przed Panem — mały u świata,
Rodak-artysta żył nie dla siebie;
I pełne trudów i zasług lata,
Znajdą koronę niezwiędłą w niebie.

Uczeń.

Program śpiewów w Wielkim Tygodniu w kościele Carsko-Sielskim.

Dominica Palmorum. Benedictio palmorum: Hosanna Filio David (cantonale). — Responsorium: In monte Oliveti (3 voc.) M. Haller. Sanctus et Benedictus (cantonale). Antiphona Pueri Hebraeorum (cant.).

Procesio: Responsorium: Quom appropinquaret (cant.). Antiphona: Gloria laus (cantonale). Adoratio Crucis. Antiphona: O crux, ave, ks. Surzyński. Responsorium: Ingrediente Domino, Tan. V.

Missa: Introitus (Graduale Romanum). Kyrie, M. Haller (4 voc.). Tractus: Deus, Deus mens. Credo Joos (Et incarn. 4 voc., Konz.). Offertorium: Improperium exspect. (4 voc.), Edenhofer. Sanctus (4 voc.) M. Haller. Benedictus (3 voc.), ks. Walezyński. Agnus (2 voc.), ks. Moczyński. Communio (Graduale Romanum). Adoramus Te. Christe (4 voc.). Cothe.

Vesperae: Dixit. Ton. VII. Confitebor. Ton. IV. Beatus vir. Ton. IV. Laudate pueri, Ton. VII. In exitu Israel. Ton. peregrin. Vexilla Regis (4 voc.), Mettenleiter. Ave. F. Witt (4 voc.).

Feria V in Coena Domini. Missa: Introitus (graduale Romanum). Kyrie (4 voc.), M. Haller. Graduale (grad. Rom.) Gloria (4 voc.). Mitterer. Offertorium (4 voc.) Edenhofer. (Dextera), Sanctus (4 voc.) Haller. Benedictus (3 voc.), ks. Walezyński. Pange lingua (4 voc.), J. Stein. Agnus (4 voc.), Haller. Communio (grad. Rom.). Adoramus Te (4 voc.). Cothe.

Feria VI in Parasceve: Tractus: Domine, Ton. II. Tractus: eripe, Ton. II.

Adoratio Crucis. Venite adoremus. Improperium: Popule meus (3 voc.), ks. Surzyński. Responsorium: Recessit Pastor (3 voc.). M. Haller. Adoramus Te. (4 voc.). Cothe.

Sabatto sancto. Tractus: Cantemus, Ton. VIII: Tractus: Vineae, Ton. VIII: Tractus: Attende Toni VIII. Benedictio Fontis. Tractus: Sicut cervus, Toni VIII; Litaniae (cantonale).

Missa. Kyrie (4 voc.). M. Haller. Gloria (2 voc.). Confitemini VIII ton., Nikel. Tractus: Laudate, Ton. VIII. Antiphona: Alleluia. Ps. Laudate, Ton. VIII. Vespere autem, Ton. VIII; Sanctus (2 voc.), Nikel; Benedictus (2 voc.), Nikel; Magnificat (4 voc.). Mettenleiter.

Dominica Resurrectionis. Aperitio Sepulchri. Antiphona: Gloria. Ton. I: Invitatorium: Surrexit (2 voc.). Hanischa; Antiphona: Ego sum, Ton. II: Ps.

Beatus vir, Ton. IV; 2 Antiphona: Postulavi, Ton. II; Ps. Quare, Ton. IV (4 voc.); 3 Antiphona, Ego dormivi, Ton. VIII; Ps. Domine, Ton. IV; Te Deum laudamus (ehoral.; Regina coeli, (4 voc.) Witt.

Missa. Introitus (grad. Rom.); Kyrie (4 voc.) Missa solemnis, Schaler; Gloria (4 voc.) Missa Dominicalis, Mettenleiter; Graduale (grad. Rom.); Credo (2 voc.) Moczyński; Offertorium (grad. Rom.); Sanctus (4 voc.) Missa solemnis, Schaller; Benedictus (4 voc.), missa solemnis, Schalera; Agnus (4 vos.), missa solemnis, Schalera; Communio (grad. Romanum). Hanischa.

Feria II post Pascha. Introitus (grad. Rom.); Kyrie (2 voc.), missa in hon. S. Joseph, Nikel; Gloria, missa Domin., Mitterer; Graduale (grad. Rom.); Credo (ehoral); Et incarnatus (4 voc.). Conze; Offertorium (4 voc.), ks. Fr. Witt; Sanctus, mis. Dom., Mitterer; Benedictus (3 voc.), Schalbach; Agnus (4 voc.) missa solemnis, Schaller; Communio (grad. Rom.); Surrexit (2 v.), Hanischa.

Kwestya sporna. Konsystorz Płocki wysłał do Rzymu zapytanie co do kwestyi śpiewów nieliturgicznych podczas śpiewanej mszy, bez asysty. Odpowiedzi oczekiwac należy za kilka miesięcy.

Ratysbona. Chór katedralny od dnia 10 Lutego do 27 Marea wykonał następujące kompozycje: a) Mszę Anerio, M. VIII Toni, 4 gł.; Ebner, „De Spiritu sancto“, 4 gł. z org.; „Ave Regina“ 5 gł.; Griesbacher, Matris dolorosae, 5 gł.; Haller, M. VII, 4 gł. z org. M. XII, B., 4 gł. z org. M. XVIII i. h. B. M. V., 5 gł.; Hasler, M. secunda, 4 gł., „Ecce quam bonum“ 5 gł.; Mitterer, VIII, Toni, 4 gł.; Orl, Lassus, 5, Toni, 4 gł., „Laudate Dominum“ 4 gł., „Puisque j'ay perdu, 4 gł.; Palestrina, „Iste Confessor“, 4 gł., Sine nomine, 4 gł., M. Papae Marcelli, 6 gł.; Viadana, „L' hora passa“, 4 gł., Sine Nomine, 4 gł. b. Gradualien: Mitterer, „Domine praevenisti“, 4 gł. z org., Witt: „Eripe me“, 4 gł. c) Offertorien: Auer, „Veritas mea“, 5 gł.; Ebner, „Filiae regum“ 2 gł. z org., „Constitues“, 2 gł. z org.; Haller, „Ave Maria, 5 gł., „Affertur regi“, 4 gł. z org., „Sacerdotes, 4 gł., „Veritas mea, 5 gł. z org. Mitterer, „Veritas mea“ 5 gł.; Palestrina, „Perfice gressus, Benedictus es, Scapulis suis, Meditabor, Justitiae Domini, Laudate Dominum, Cnofitebor“ 5 gł.; Quadflieg, „Inveni David“, 2 gł. z org. d) Asperges: 4 gł. Hallera i Hanischa, e) Pange lingua i Tantum: Engelharta, Hanischa, Hallera i Mitterera, f) „Te Deum“; Griesbacher, 4 gł. na męski chór.

Najstarsze i najmłodsze pisma, prowadzone w duchu reformy muzyki kościelnej.

Trzy lata temu, rozpoczynając wydawnictwo „Śpiewu Kościelnego“, zaznaczyliśmy wszystkie istniejące przed rokiem 1896 czasopisma, mające na celu rozwój muzyki kościelnej. Zmiany jakie zaszyły przez ten czas łatwo czytelnik dostrzeże. Poprzestaniemy na tytułowych wzmiankach, wymieniając język w jakim jest pismo drukowane, redaktorów, wydawców, miejscowość i cenę roczną.

33 rok istnienia. **Fliegende Blätter für Katholische Kirche-Musik.** Miesięcznik. Redaktor ks. Monsignor Frid. Schmidt. Wydawca Fr. Pustet. Regensburg. Cena 2 mr. Po niemiecku.

31 rok. **Musica Sacra.** Dwutygodnik. Redaktor ks. dr. Fr. Haberl. Wydawca Fr. Pustet. Regensburg. Cena 3 mr. Po niemiecku.

28 rok. **Der Kirchenchor.** Miesięcznik. Redaktor Fr. Battlog. Nakład własny. Frastanz. Cena za samą gazetkę dla Austrii 80 cent., dla Niemiec 1 mr. 50 fen. Z dodatkami muzycznymi, redagowanymi przez W. Halmann, cena 1 złr. 40 cen. i 2 mr. 70 fen. Po niemiecku.

25 rok. **Cäcilia.** Miesięcznik. Redaktor i wydawca J. Singenberger. Milwaukee. W Ameryce 2 dolary. W Europie 2 dol. 25 cen. Po angielsku.

- 23 rok. **Kirchenmusikalisches Jahrburh.** Wydawnictwo roczne. Przez dziesięć lat wychodził p. t. *Cäcilienkalender*. Redaktor ks. dr. Fr. Haberl. Wydawca Fr. Pustet. Regensburg. Cena 2 m. 60 fen. Po niemiecku.
- 23 rok. **Der Chorwächter.** Miesięcznik. Redaktor J. G. E. Stehle. Wydawca J. Glaus. Gossau. St. Gallen. Cena 1 fr. 50 cen. W Niemczech 1 mr. 25 fen. Po niemiecku.
- 23 rok. **St. Gregoriusblad.** Miesięcznik. Redaktor M. J. Lans. Wydawca St. Jacobs-Godshuis. Haarlem. Cena 3 fr. 30 c. Po holendersku.
- 23 rok. **Gregoriusblatt.** Miesięcznik z dodatkiem **Gregorius bote.** Redaktor H. Böckeler. Wydawca L. Schwann. Düsseldorf. Cena 2 m. Po niemiecku.
- 22 rok. **Musica Sacra.** Miesięcznik. Redaktorowie i wydawcy Nasoni i Borroni. Medyolan. Cena 10 lir. Po za Włochami 12 lir. Po włosku.
- 21 rok. **Cerkweni glasbenik.** Redaktor J. Gujezda i A. Förster. Wydawca Milie. Laibach. Cena 1 zlr. 50 cen. Po słowacku.
- 20 rok. **Musica Sacra.** Miesięcznik. Redaktor P. F. Comire, S. J. Wydawcy Loubens i Trinchant. Tuluza. Cena 6 fr. Poza Francją 8 f. Po franc.
- 18 rok. **Muzyka Kościelna.** 12 numerów rocznie. Redaktor i wydawca ks. dr. Józef Surzyński, proboszcz w Kościanie. Cena 3 m. 20 fen.; 2 ruble; 2 zlr. Po polsku.
- 17 rok. **Musica Sacra.** Miesięcznik. Redaktor Sosson. Wydawca Pöلمان. Gand w Belgii. Cena 5 fr. Poza granicami Belgii 6 fr. Po francusku.
- 15 rok. **Gregorius Bote.** Miesięcznik. Dodatek bezpłatny do *Gregoriusblatt*. Redaktor W. Schönen. Lennep. Cena za każde 5 numerów 60 fr. Po niem.
- 15 rok. **Cäcilia.** Miesięcznik. Redaktor ks. Lutz. Wydawca Le Rout. Strasburg. Cena 2 mr. 40 fen. Po francuzku.
- 13 rok. **Kirchenmus. Vierteljahrschrift.** Kwartalnik. Redaktor Balt. Feuersinger. Wydawca Mittermüller. Salzburg. Cena 1 zlr.; w Niemczech 2 m. 60 fen. Po niemiecku.
- 11 rok. **Der Katholische Kirchensänger.** Miesięcznik. Redaktor J. Schulz.—Wydawca Herder. Freiburg i. B. Cena 2 mr. 40 fen.
- 10 rok. **Courier de St. Gregoire.** Miesięcznik. Redaktor A. Dirven. Wydawca B. Basque. Liege (Lüttich). Cena 3 fr. 60 cen. Po francusku.
- 9 rok. **Paleographie Musicale.** Kwartalnik. Redagują Ojcowie Benedyktyni w Solesmes. Breitkopf et Härtel. Lipsk. Cena 25 fr.
6. rok. **Cäcilia.** Miesięcznik. Redaktor Fr. Rotter. Wyd. Fr. Görlich. Wrocław. Cena 1 mr. 25 fen. Po niemiecku.
- 6 rok. **Revue du chant grégorien.** Miesięcznik. Redaktor i wydawca P. Bert. Grenoble. Cena 3 fr. 50 c. Poza granicą 5 fr. Po francusku.
- 6 rok. **Rocznik dla organistów** jako dalszy ciąg *Kalendarza dla organistów.* Wydawnictwo roczne. Redaktor ks. Br. Maryński. Cena niest. 40, 50 k.
- 5 rok. **Katholikus Egyhazy Zeneküzlöny.** Miesięcznik. Redaktor i wydawca J. Kutschra. Budapest. Cena 1 zlr. 60 cen. Po węgiersku.
- 4 rok. **Revue de Musique religieuse et de chant grégorien.** Miesięcznik. Redaktor i wydawca J. Mingardon. Cena 3 fr. Po francusku.
- 3 rok. **Śpiew Kościelny.** Szczegóły są znane. Płock. Cena rs. 4.
- 3 rok. **Bolletino Ceciliano.** Dwutygodnik. Redaktor ks. R. Felini. Wydawca Monanni. Trydent. Cena 1 zlr. Po włosku.
- 3 rok. **La Música Religiosa en Espana.** Miesięcznik. Redaktor Filip Pedrell. Nakład biskupa miejscowego. Madryt. Cena 8 fr. Po hiszpańsku.
- 2 rok. **St. Gregoriusbode.** Miesięcznik. Redaktor ks. Dirven. Wydawca P. Basqué. Liege. (Lüttich). Cena 3 fr. Za granicą 3 f. 60 c. Po franc.
- Oprócz pism wymienionych wychodzą jeszcze dwa w terminach nieokreślonych: a) **Literarischer Handweiser für Freunde Kath. Kirchenmusik.** Red.

J. Auer, Wydawca Pawelek, Regensburg. Rocznik trzy, cztery razy. Cena 20 fen. i b) **Der Organist.** Redaktor J. Rodenkirchen. Wydawca Greven et Bechtold. Kolonia. Pojedynczy numer 30 fen.

Korespondencye:

Z Makowa, dyceezyi Płockiej.

O ile przy pilnem ćwiczeniu i chętnem uczęszczaniu na próby, chór przedko może stanąć na stopniu doskonałym, może za przykład pod tym względem posłużyć miasto Maków. Chór, zebrany z dziewcząt i chłopców od lat 10 do 14 i mężczyzn, po upływie niespełna dwóch lat, wykonuje już utwory liturgiczne. Na poświęcenie kościoła miejscowego, chór powyższy śpiewał mszę Stehlego „Salve Regina“ na cztery głosy, zmienne części recytowano, po offertorium właściwem odśpiewano „O esea viatorum“ ks. Surzyńskiego na dwa głosy. Po nauczaniu się nut i przepiewaniu różnych ćwiczeń, wzięliśmy się do wypracowania mszy Singenbergera na trzy głosy „in honorem S. Joannis Baptistae.“ Pracujemy jak możemy, byleby sprawę reformy śpiewu kościelnego przeprowadzić.

Wincenty Rostkowski.

Z Goworowa, dyceezyi Płockiej.

W Goworowie zaprowadzony chór przez ks. Burawskiego świetnie się rozwija. Chór ten jeszcze młody zasługuje ze wszechmiar na pochwałę. Nuty potrzebne sprowadzają księża swoim kosztem, niektórych mszy nawet po 2 i 3 egzemplarze. Śpiewacy są przeważnie wieśniakami, przeto próby odbywają się najczęściej w niedziele i święta. Głosy sopranów są za mocne w porównaniu do basów. Podczas odpustu Podwyższenia św. Krzyża, wykonana była msza na 4 głosy „Tota pulchra es Maria.“ Nieszpory wykonano Oswalda Josa na 4 głosy o Matee Boskiej, które wychodziły doskonale, tylko tekst nie razem przez wszystkich był wymawianym.

Pożądanem byłoby aby p. organista nieco pracował nad muzyką kościelną; mało bowiem ma wprawy w czytaniu nut.

Recitawlo.

Z Maciejowic.

W parafii naszej, zbiegiem szczęśliwym okoliczności, był ks. Słonecki, który chór prowadził wzorowo. Po jego wyjeździe do Saratowa, trudno mi podołać zadaniu w całości. Lecz co możemy, robimy. Dzieła potrzebne sprowadził ks. Proboszcz i zapisał do inwentarza kościoła Maciejowskiego. Chór naszej parafii składa się z osób 20-tu i istnieje z górą od lat 10. Sopranów jest 8, Altów 6, Tenorów 2, Basów 4. Repertuar biblioteki w Maciejowicach zawiera następujące utwory: 1) Stehle Preis Messe „Salve Regina“ op. 51 Alma redem. 2) Fr. Witt op. 18 Missa in hon. S. Augustini i op. 8 Fran. Xa m. 3) J. B. Molitor op. 11 Missa Tota pulchra op. 12 i 13. 4) J. Singenberger Missa in honor. S. Joannis Baptistae. 5) Tegoż: Missa in hon. S. Aloisii. 6) M. Haller op. 7 Missa Tertia i op. 8 Missa Quarta. 7) J. Singenberger Missa Angelorum Custodum. 8) M. Haller op. 55 Missa pro defunctis. 9) J. B. Molitor op. 25 Missa O Crux na jeden głos. 10) ks. T. Kowalski „Msza ku czci św. Rodziny Jezusa, Maryi, Józefa. 11) A. Edenhofer Offertorien.

Wykonywa jeszcze chór Maciejowicki wiele z dodatków „Muzyki kościelnej ks. Surzyńskiego.“ Nieszpory fałsi Bordoni Furmanika. Zmienne części Mszy św. w powszednie dnie śpiewam sam. W niedzielę w ciągu roku, w uroczystości

większe, jako to: Boże Ciało, Wielkanoc, Zielone Świątki i inne śpiewamy na głosy. Nieszpory w niedzielę i święta bez wystawienia śpiewamy z Compendium Antyphonnarii et Breviarii Romani.

Antoni Klyko.

Z Wołynia.

W n-rze 13 „Sp. Kośc.“ r. z., umieszczoną została korespondencya z Niewirkowa g. Wołyńskiej, w której proboszcz parafii Niewirkowskiej, ks. Leopold Szuman, składa gratulacye pp. Blumbergom z Warszawy za zbudowanie organu do Niewirkowskiego kościoła. Nie powiemy, aby gratulacye owe uzasadnione nie były, przeciwnie, głosy są dość melodyjne, chociaż większej siły nie posiadają, ale co do struktury to ta się nie zaleca wcale; jest zupełnie prymitywną i razi widokiem gołego drzewa, wszelkiej rzeźby pozbawionego, a nawet dotąd wcale nie pomalowanego.

Dla dopełnienia korespondencyi szan. proboszcza Szumana dodać powinniśmy, że o ile zdawać się może niefachowemu widzowi rzeczony organ wart jest sumy jaką kosztował, z której dwie części opłacane zostały, przewóz z Warszawy, kosztem miejscowego kuratora hr. Małyńskiego, a część trzecią złożyli przeważnie ubożsi parafianie ze szlachty zaściankowej się składającej. Organista pobiera rocznej płacy rubli piędziesiąt od ks. proboszcza Szumana, a od kolatora miejscowego dostać mógłby, o ile wiemy domek z ogrodem w sąsiedztwie kościoła, dla czasowego mieszkania bezpłatnie, ten jaki jest zadaniu swemu nie odpowiada. Parafianie wdzięczni byłiby Redakcyi „Sp. K.“ gdyby raczyła nastręczyć bardziej wykwalifikowanego organistę.

P.

Z Nowogomiasta gub. Kowieńskiej.

Dominica Sexagesimae. Dnia 8-go Lutego (st. st.) słyszałem śpiew chóru w Nowomiejskiem parafialnym kościele. Wykonano mszę św. „In hon. S. Caeciliae“ Singenbergera; zmienne zaś części mszy św. recytował miejscowy organista przy akompaniamencie organu. Nieszpory odśpiewali falso bordone, Bern. Mettenleitnera, Comp. C. P. Wykonano wszystko bardzo dobrze, pomimo słabych sił chóru i braku dyrygenta, gdyż organista musi grać na organach.

Miejscowy organista, p. Franciszek Żurawski, wiele zawdzięcza dwutygodnikowi „Śpiew Kościelny“, z którego poczerpnął wszystkie wiadomości o czysto kościelnym śpiewie; oby Stwórca zesłał na Jego współpracowników wszelkie błogosławieństwa. Cześć także śpiewakom Nowomiejskiej parafii, którzy nie szczędzą swojej pracy dla chwały Najwyższego, tembardziej, że to są wieśniacy, od których nauka śpiewu wymaga ciężkiej i mozolnej pracy.

Miłośnik śpiewu kośc.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. A. Gruszczyński w Felsztynie. Za życzenia uprzejmie dziękujemy. Prosimy nie zapomnieć przedstawić kwestyi tej **J. E. Ks. Biskupowi Kłopotowskiemu**, podczas wizyty pasterskiej. Nuty wysłaliśmy. Cieszymy się, iż w Felsztynie tak pięknie chór chwali Pana Boga. „Szczęść Boże.“

Sz. ks. A. Chwiłowicz, dyakon w Sem. Włocł. Brakujące numery przesłaliśmy.

Sz. ks. J. Welutis w Ławce, gub. Kurlandzka. „Homiletyka“ wychodzić będzie we Włocławku. Prenumeratę przysyłać najlepiej wprost do Włocławka.

gub, Warszawska. Adres: Redakcyja „Homiletyki“ w Włocławku. (Po rosyjsku Włocławsk). Za życzenia serdecznie dziękujemy.

Sz. ks. M. Fulman w Piotrkowie. Czekamy na odpowiedź sz. ks. Profesora. I chociaż listownie zaznaczyliśmy, iż łamy „Sp. K.“ dla szan. ks. Rektora są zawsze otwarte, tu wszakże toż samo powtarzamy i tę gotowość naszą zaznaczamy.

Sz. ks. W. Jurgilas w Metelach. „Asperges me“ i „Vidi aquam“ piękniejsze i łatwiejsze znajduje się w Graduale Romanum. „Eecce Sacerdos“ zalecamy następujących autorów: Haller na trzy, na cztery i więcej głosów, op. 21; Singenberger na dwa głosy „Laudate Dominum;“ Schweitzer, op. 15 na cztery mieszane głosy; i Koenen na cztery męskie głosy, op. 46; Stein op. 13 i wiele innych. Głosy do mszy św. Rodziny przestaliśmy. Za miły i uprzejmy liścik uprzejmie dziękujemy. Resztę przesyłamy.

Sz. ks. Sz. Powiłułtis w Berzninach. Wszystko wysłane. Rożaniec w Czerweniu się ukaże.

Sz. ks. St. Romanowski w Rudoszkwicach. Może sz. ks. Proboszcz zechce mieć biust Ojca ś. rzeźbiony? Oleodruków biustu 50×70 cen. nie spotykaliśmy. Rzeźba mogłaby być wykonaną za cenę umiarkowaną przez artystę rzeźbiarza p. Władysława Gruberskiego. Chętnie pośredniczyć będziemy. Za wykonanie roboty pięknie i sumiennie—ręczymy. Czekać będziemy na odpowiedź.

Sz. ks. Zygm. Laniewski w Mieni. Wdzięczność należy się sz. ks. Dobrodziejowi za okazanie pomocy Józefowi Ptasińskiemu. Książeczkę z ewgieniami przesyłamy. Autorem jej jest Renner. Wydana u Pusteta p.t. „Gesanglibel.“

Sz. ks. J. Bogutyn w Cródku. Wszystko przestaliśmy.

Sz. ks. J. Żółtowski w Czelabińska, g. Orenb. „Sp. K.“ wysłaliśmy za zaliczeniem pocztowem. Wszystko w swoim czasie wysłaliśmy. Przesyłamy „Boże dopomagaj“ w pracy. Oby Pan Bóg dozwolił jak najprędzej szan. ks. Dobrodziejowi ukończyć budowę kościoła w Czelabińsku!

Sz. ks. Polkman w Konstantynowie. Ofiary na rzecz Sekeyi Muzyki Kościelnej w Warszawie najlepiej przysyłać na ręce ks. Maryańskiego, skarbnika. Adres: Radzanów, Płock. Zmiany w artykule są nieraz konieczne. Redaktor odpowiada za wszystko, co tylko zostanie w piśmie pomieszczone.

Sz. ks. M. Makowski w Przerosli; sz. ks. Hrynkiewicz w Rajgrodzie. Adres zmieniony. Należy się nam kop. 20.

Sz. ks. Cz. Górski w Wolpie. Na nowem miejscu przesyłamy życzenia „Błogosławieństwa Bożego.“ Adres zmieniony.

Sz. ks. K. Warypucianki we Władykawkazie. Mszę ku czci św. Rodziny i Godzinki przestaliśmy. Rożaniec otrzyma sz. ks. Dobrodziej w Czerweniu razem ze „Sp. K.“ *Miserere* nie przestaliśmy, albowiem wydawało nam się za trudne na chór Władykawkaski.

Sz. ks. St. Brusak w Prenach. Wysłano.

Sz. kks. J. Krzywiński w Brześciu Kujawskim; ks. K. Słonecki w Saratowie, ks. Paweł Burawski w Goworowie. Odpowiedź przesyłaliśmy w liście.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозволено Цензурою. Варшава 10 Авг. 1898 г. Друк К. Мiecznikowskiego в Пlocku.